Nr. 214. Lwów — Niedziela dnia 18. września. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . 1 K 50 h.
Kwartalnie. . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . . 18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . . 2 K — h.
Kwartalnie . . . . 6 „ — „
Rocznie . . . . . . 24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . . 2 K 30 h.
Kwartalnie . . . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi . . . . 8 „
na dworcach . . . . 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Dziś uroczyście poświęcono i otwarto nowy gmach polikliniki powszechnej we Lwowie przy ul. Lindego.

* Sprawa skradzenia na poczcie krakowskiej listów pieniężnych z Ameryki przybiera poważne rozmiary. Jednego urzędnika zasuspendowano.

* „Voss. Ztg." zaprzecza donicsieniu „Czasu" o zjeździe cesarzy w Skierniewicach.

* Sytuacya strejkowa we Włoszech jest poważna. Dotychczas strejkują robotnicy w Medjolanie, Monzy i Genui.

* Położenie Rosyan w P. Artura ma być beznadziejne. Aleksiejew zawiadomił cara, że twierdza lada dzień padnie. Stoessel chce się poddać. Rosyanie stracić mieli pod Liaojanem 21.500 żołnierza, 250 oficerów i 2 generałów. Straty w materyale obliczają na 57 milj. Wobec mobilizacyi w Warszawie powołano do armii i służby kolejowej na d. Wschodzie wszystkich oficerów rezerwy, służących na kolejach.

Rosyanie fortyfikują Tielin i wkraczają na terytoryum chińskie.

Dyaryusz.

Sobota 17 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Lamberta b. — Grec. kat. Wawyły św. — Słow. Drogosł. — Wschód słońca 5·37 zachód 6·14.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dziewczyna z fiołkami".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Niedziela 18 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Tomasza. — Grec. kat. Zach. — Słow. Dobrowit. — Wschód słońca 5.41 zachód 6·08.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Popołud. „Słodka dziewczyna", wieczorem „Eros i Psyche". — Teatr ludowy: „Pan Zolzikiewicz".

W miejskiem Muzeum przemysłowem otwarcie wystawy „Ligi przemysłowej" o godzinie 12 w południe.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 17/9. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·45. Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 653·75. Akcye węg. Zakł. kred. 762·00. Akcye Anglobanku 281·00, Akcye Unionbanku 528·50, Akcye Bankvereinu 543·25, Akcye Laenderbanku 442·00, Akcye Kolei państw. 645·00, Lombardy 87·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 473·50, Akcye Rima Muranyi 513·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. 24·50 Losy tureckie 134·75, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·37.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 17/9. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·45, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 653·50, Akcye węg. Zakł. kred. 762·00, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 533·50, Akcye Bankvereinu 543·50, Akcye Laenderbanku 443·50, Akcye kolei państw 645·25, Lombardy 87·50, Akcye kolei Elbethal 423·50, Akcye fabryki broni 481·50, Akcye tytoniowe 348·—, Akcye Alpiny 472·50, Akcye Rima Muranyi 513·50, Akcye Prask. Tow. żelaz 24·47, Losy tureckie 134·75, Ruble 253·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 17/9. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 205·25, Tow. Dysk. 191·75.

Usposobienie: nierozstrzygnięte.

Wiedeń. 17/9. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 656·25, Akcye węg. Zakł. kred. 764·50, Anglobanku 282·00, Unionbanku 533·50, Laenderbanku 442·75, Bankvereinu 543·25 Bodencredit 957·00, Galic. banku hipot. 542·—, Kolei państw. 646·25, Kolei połud. 87·—, Kolei Elbenthal 423·—, Kolei północnej 55·20, Kolei czerniowieckiej 573·00, Alpiny 474·50, Rima Muranyi 512·50, Prask. Tow. żelaz. 2435, Fabryki broni 479·50, tureckie tytoniowe 349·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1048, Obl. węgier. indem. 97·30, Renta majowa 99·35, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·37. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 135·00, Marki 117·45, Ruble 253·50.

Usposobienie pomyślne. Papiery bankowe, akcye przemysłowe, obligacye bułgarskie idą w górę. Montany spokojniejsze.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 17/9. (Tel. „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·35 do 10·36, na kwiecień 10·72 — 10·73. Żyto na październik 7·66 do 7·67, na kwiecień 8·07 do 8·08. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 6·87 do 6·88, na kwiecień od 7·24 do 7·25. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·10 do 7·11, na maj 1905 od 7·18—7·20. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: Pada deszcz.

Wiedeń. 16/9 (Tel. „Dnia").

Pszenica 00·00 do —·—. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·— do 0·00. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·50 do 7·75. Owies 7·00 do 7·20. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno, deszcz.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 17 września br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·75 do 9·—, Pszenica na termina 8·50 do 8·75, Żyto gotowe 6·80—7·10, Żyto na termina 6·50 do 6·75, Owies obroczny gotowy 7·00 — 7·10, Owies obroczny na termina 6·40 do 6·60, Jęczmień pastewny 6·35 do 6.50. Jęczmień browarn. 7·25—7·75, Rzepak 10·50—10·75, Lnianka 0·— do 0·00, Groch pastewny 7·00 - 7·50, Groch do gotowania 8·00do 9·75, Wyka 6·00—6·50 Bobik 6·25—6·50, Hreczka 9·25—9·50, Kukurudza nowa 0·00 do 0·00, Kukurudza stara 8·10 do 8·25 Chmiel za 56 kilo 210·— do 315·00, Koniczyna czerwona 00·75 do —·80, Koniczyna biała —·55 do —·60, Koniczyna szwedzka —·55 do —·65 Tymotka —·24 do —·28, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 00·00 do 00·00, Spirytus paritas Tarnopol na termina 48·00 do 49·50, Spirytus ekskontyngentowany 35·75 do 36·—.

Wobec silniejszej podaży i rezerwy ze strony młynów, ceny więcej nominalne. Tendencya zniżkowa przeważa.

Generalny strejk we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Pomimo patryotycznego podniecenia, wywołanego narodzinami następcy tronu — sytuacya obecna, wywołana krwawemi zajściami w Boggero, jest bardzo poważna. Zdaje się, że ogólny strejk wejdzie w życie. Cenzura nie przepuszcza depesz zagranicę.

Berlin. ((Tel. wł. »Dnia«). »Vorwärts« donosi, że wskutek obostrzeń cenzury włoskiej, nie odebrał dotychczas żadnych depesz o sytuacyi strejkowej. Organ ten twierdzi, że położenie jest groźne i strejk niewątpliwie się rozpocznie na całym półwyspie.

Rzym. (Tel. »Dnia«). Agencya Stefaniego donosi: Strejk, wywołany zajściami w Buggero, ograniczył się dotychczas na Genuę, Medyolan i Monzę. Ponieważ personal gazowni miejskich przyłączył się do strejku, ulice miast były wczoraj w nocy nieoświetlone. W Genui strejk powszechny minął dotychczas bez poważniejszego wypadku. W Medyolanie urządzono na placu Katedralnym demonstracyę. Wielu demonstrantów wtargnęło do szynku Vazanova i w bójce zabiło tam lekarza Cantolę. W Monzy roboty dziś napowrót podjęto.

Medjolan. (Tel. wł. »Dnia«). Wskutek ogólnego strejku, gazety tu nie wyszły. W Monzy strejkuje 10.000 ludzi.

Pogadanki o wojnie.

Co dalej?

(Z.) Nie ulega wątpliwości, że Kuropatkin już się wymknął, że przemaszerował z główną armią Mukden i dalej podąża na północ. Jedna partya korespondentów zapewnia, że odwrót ten odbywa się w największym popłochu, inna znowu daje słowo honoru, że »zwycięskie« cofanie się Rosyan nie pozostawia nic do życzenia, a duch żołnierzy znakomity. Prawda leży zapewne po środku.

Jeżeli Kuropatkinowi udało się wyprowadzić przynajmniej część swej rozbitej armii ze sfery nieprzyjacielskiego ognia w taktycznych jednostkach, a nie w bezładnej kupie, jeżeli te jednostki dadzą się jeszcze powodować rozkazem oficerów, to przyznać mu trzeba, iż dokazał wielkiej sztuki.

Cała też akcya wojenna najbliższych tygodni, zależeć będzie od owej sztuki, tj. od tego, w jakim stanie znajdują się obecnie rozgromione rosyjskie oddziały.

Mukden jest niejako linią demarkacyjną pościgu japońskiego. Pościg ten nie ma innego na razie znaczenia, jak tylko zajęcie Mukdenu przedtem, nim Rosyanie ochłoną po otrzymanych razach, Japończykom bowiem zależy bardzo na tem, aby święte miasto zająć jaknajmniejszym krwi rozlewem i nie niszczyć go bombami i granatami.

Ten zamiar — zdaje się — już został osiągnięty.

Tu powinni Japończycy przystanąć, odetchnąć, wypocząć, rozpatrzyć się i ułożyć dalszy plan kampanii; w wojnie bowiem tak jak w codziennem życiu: człowiek dąży do jakiegoś celu, nie patrzy na boki, nie chce o niczem innem myśleć, jak tylko o tym głównym swoim celu — a gdy go zadyszany dopiął, staje i oddaje się refleksyom.

A refleksye w obecnej chwili zarówno po stronie Japończyków, jak i Rosyan, bajecznego są na przyszłość znaczenia.

Kto w tem właśnie miejscu nitkę szczęścia uchwyci i pójdzie za kłębkiem Aryadny, ten wybrnie z labiryntu — kto jej nie dojrzy, zginie!

Zagranica słusznie zwie Liaojang zasłoną pierwszego aktu wojennego dramatu, tu bowiem istotnie dłuższa pauza nastąpić musi i stuknięcie w palce: którędy dalsza droga?

Jeżeli tedy Japończycy przystaną nieco w tem miejscu i pozwolą Kuropatkinowi także wytchnąć, to i on zdany obecnie na łaskę i niełaskę nieprzyjacielskiej ofenzywy, niepewny, chwiejny, zdemoralizowany niepowodzeniem, będzie mógł przyjść do siebie i coś pomyśleć o własnym planie, niezależnym od warunków, jakie mu Japończycy podyktują.

Sytuacya obecna daje pole bardzo szerokiej kombinacyi; występują bowiem w tej chwili na widok dwie tendencye dwu generalnych sztabów, z których jeden (japoński) pragnie nie utracić osiągniętych nadludzkim wysiłkiem korzyści, drugi zaś (rosyjski) starać się będzie naprawić dotychczasowe błędy i przejść ze stanowiska biernego do czynnego.

Z owych tendencyi wyłaniają się następujące zasadnicze pytania:

1) Czy Rosyanie cofną się odrazu do Charbina, czy takie radykalne cofanie się leży w ich interesie, czyli też jeszcze raz usadowią się w jakiemś gnieździe między Charbinem a Mukdenem i tu stworzą drugi Liaojang, aby później wyjść z niego w roli zaczepnej.

2) Czy Japończycy zamierzają dążyć aż pod Charbin i tam zadać cios śmiertelny przeciwnikowi, lub też czy zadowolnią się dotychczasowemi zdobyczami, a w szczególności sercem Mandżuryi (Mukdenem) i prawą ręką tej prowincyi Portem Artura i przejdą dobrowolnie z ofenzywy w defenzywę, starając się daleko mniejszym wysiłkiem i nakładem krwawej pracy zmusić Rosyę do nadludzkich wysiłków, któreby ją finansowo zrujnowały i do zawarcia pokoju na niekorzystnych warunkach zmusiły.

Pytania powyższe postaram się omówić w następnych pogadankach.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Rada m. Krakowa, wysłała p. Wdowiszewskiego, dyrektora budownictwa miejskiego, przed kilku miesiącami za granicę, celem zwiedzenia większych miast i poczynienia w nich studyów nad najnowszemi zarządzeniami pod względem porządku i czystości. Sprawozdanie z tej podróży opuści w tych dniach prasy drukarskie, i zawierać ono będzie następujące rozdziały:

1) ogólny pogląd na organizacyę zakładów czyszczenia miast, 2) usuwanie zmiotków domowych we własnym zarządzie miasta, 3) czyszczenie ulic i placów, 4) skrapianie ulic, 5) uprzątanie śniegu, 6) publiczne miejsca ustępowe.

— Po kilkumiesięcznej przerwie otwarły się wczoraj na nowo podwoje teatru ludowego przy ulicy Krowoderskiej, gdzie u stanowiony z ramienia Tow. »Oświaty ludowej« nowy kierownik teatru p. Kazimierz Gabryelski, zorgazowawszy trupę artystów, wystąpił z pierwszem inauguracyjnem przedstawieniem. Bardzo szczęśliwym był wybór »Karpackich górali« na ten pierwszy wieczór, który miał być popisem sił i środków teatru ludowego.

— »Jury« wystawy metalowej ukończyło wczoraj swe czynności. Przyznanie nagród ogłoszone będzie w poniedziałek.

O godzinie 9 wieczorem odbyła się w sali Towarzystwa strzeleckiego uczta na cześć członków »jury«, urządzona przez wystawców.

— Od 1. października otwarte tu zostaje biuro filialne »Związku fabrycznego« i Ligi pomocy przemysłowej.

Z Przemyśla nam donoszą: W mieście naszem szerzy się gwałtownie epidemia szkarlatyny. Według zapisków miejskiego biura sanitarnego zapada w tygodniu po 40 osób na tę straszną chorobę, której wynik jest bardzo często śmiertelnym. Konduktorowi kolej. p. Górskiemu umarło w przeciągu dziesięciu dni troje dzieci na szkarlatynę. Rada miejska wyasygnowała 2000 kor. na budowę baraku izolacyjnego.

Z Drohobycza nam donoszą: Sensacyą dnia i przedmiotem rozmów, jest tajemnicze zniknięcie panny Laury Liebermannówney 16-letniej córki pana Józefa Liebermanna, właściciela rafineryi nafty. Dnia 8. bm. wydaliwszy się z domu rodzicielskiego, znikła pna Liebermannówna bez śladu, a wszelkie poszukiwania za nią pozostały bez skutku. Rodzice przypuszczają, iż ukrywa się w jakimś klasztorze celem przyjęcia wiary chrześcijańskiej.

Z Gorlic piszą nam: Sprawa utworzenia gimnazyum w Gorlicach weszła znowu w stadyum niepewności. Na wiosnę br. gimnazyum gorlickie postawione było *primo loco* w budżecie państwowym, o czem »Dzień« w swoim czasie doniósł. Obecnie — jak

Z wrażeń przejezdnego we Lwowie.

Po kilkuletnim pobycie za granicą, wracałem do Lwowa.

Pociąg błyskawiczny wtoczył się do hali. Wspaniałe oświetlenie. Dworzec imponuje prostotą. Razi tylko mnóstwo prywatnych anonsów, zły gatunek majoliki w tunelach i niesolidne wykonanie napisów.

Dorożki lwowskie wykazują stanowczo postęp. Szkoda jednak, że woźnice mają podartą odzież. Jeżeli już trudno o schludne ubranie, to należałoby przynajmniej wprowadzić jednolite okrycie głowy. Mój dorożkarz miał kapelusik »Girardi«, przeszyty na wylot — zdaje się — kulą japońską!

Ulice Sapiehy, Mickiewicza 3. Maja, wywierają nadzwyczaj dodatnie wrażenie, dzięki starannie pielęgnowanym drzewom po obu stronach ulicy. Z uznaniem dla miasta trzeba podnieść kulturę ogrodów i drzew na placach i ulicach publicznych.

Przejeżdżam przez plac Akademicki... Koło literacko-artystyczne stanowczo więcej przysłużyło się Fredrze otoczeniem pomnika drzewami, aniżeli postawieniem samego monumentu. Dziś drzewa te ocieniają już dostatecznie to nieudałe i nie wytrzymujące najlżejszej krytyki dzieło!

Jakżeż inaczej wygląda pomnik Sobieskiego i Gołuchowskiego! Zwłaszcza ten ostatni mógłby śmiało zdobić każdą stolicę.

Choć z biegiem czasu wystawiono wiele rzeczywiście pięknych budowli, jak: kasyno końskie, hotel George'a, muzeum przemysłowe itd., to przecież Lwów nie wywiera wrażenia wielkiego miasta. Winę ponosi prawdopodobnie ta okoliczność, że *gros* kamienic lwowskich, to budynki niskie, małe, zdaje się obliczone na spekulacyę i wybudowane naprędce, byle »przed zimą pod dach wyprowadzić«.

Dziwi mnie też, że obecnie, gdy we Lwowie wody — nawiasem mówiąc: wybornej — podostatkiem, nie skrapia się dostatecznie ulic i chodników. To, że stróż kamieniczny, i to co dziesiąty, 3 razy na dzień, wychodzi z koneweczką i flegmatycznie leje zakrętasy po chodniku — to stanowczo za mało. Tu może pomódz prąd z hydranta. Wtedy dopiero miasto wyglądałoby schludnie! Ale gdzie nam do tego! W wędrówce mej docieram do parku Kilińskiego. Park — jak na Lwów — bardzo pięknie utrzymany, malowniczy, śliczny. Prawdziwa chluba Lwowa.

Jako przejezdny muszę się jednak poskarżyć, że na ulicy Karola Ludwika napadają mnie jacyś faktorzy i dyskretnie poczynają szeptać, Zapewne myślą, że potrzebuję kredytu! Albo przyczepi się, jak pijawka, chłopak z kopertą w ręku.

— Sztuka stosowana! Jaśnie panie hrabio, nic dziś jeszcze nie jadłem!

Lub: — Pan dobrodziej kupi fiołki dla pani! Konwalie krajowe, róże francuskie!

Istna męka...

Temu piątaka... temu dwa centy... Gdzież jest ten, któryby ochraniał przechodnia?

Schodzę na wały. W dali teatr! Wspaniały! Szkoda, że nie stoi wyżej; trochę się gubi.

Grano: »Dziewczę z fiołkami«. Widziałem tę operetkę we Wiedniu; więc mimowoli nasuwa się porównanie, z którego jednak nie chcę czynić użytku. Śmiało jednak mogę powiedzieć, że siły takie, jak Kliszewska, Okoński, Malawski i Łopatyńska, mogą się równać z artystami scen pierwszorzędnych. Niestety, kolą w oczy błędy w reżyseryi. Tak np. w I. akcie, w piwiarni, gdzie piwo szynkują wprost z beczki, lokaje występują w czerwonych frakach! Niemożliwą wydała mi się przedstawicielka Flory Stibelli i debiutant hr. Willy.

W końcu kilka słów o Lwowiankach. Trochę bez życia, lecz piękne buziaki. Rzadko znaleźć w jakiemś mieście tyle pięknych twarzyczek.

Lecz wszystkie jakieś smutne...

Więcej życia! szyku! Głowy do góry!...

Dr. Piskorz.

słychać — ministerstwo finansów sprzeciwia się temu i zachodzi poważna obawa odłożenia tej sprawy *ad calendas graecas*. Trudno tu powstrzymać się od krytyki zachowania się naszej reprezentacyi miejskiej. Wysyłaliśmy deputacyę kilkakrotnie do Lwowa i Wiednia. Jeździliśmy wszędzie, gdzie było i nie było poco. A tylko teraz, podczas pobytu dra Koerbera w Galicyi, nie wpadło nam na myśl przejechać się do prezydenta ministrów do Jasła, celem przedłożenia jeszcze raz naszej prośby i uzyskania przyrzeczenia poparcia z jego strony. Natomiast konkurencyjne nam Jasło nie zapomniało prosić o filię gimnazyum. Mamy jednak nadzieję, iż Magistrat gorlicki nie zaśpi tej tak ważnej dla miasta sprawy, i że poseł gorlicki ks. Pastor, o którego względach u dra Koerbera jesteśmy poinformowani, — naciśnie wszystkie sprężyny, aby zabiegi jego około utworzenia gimnazyum w Gorlicach uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

MAŁY FEJLETON.

Błyski.

Najpiękniejszym okresem w życiu kobiety jest czas, w którym nie znając jeszcze swego ukochanego — marzy o nim. Z chwilą — kiedy ideał przybiera kształty realne — miłość pogłębia się, rośnie, traci jednak powoli swoją nadziemskość i czar nieśmiertelności, staczając się ku przepaści powszedniości i banalności.

* * *

Mężczyźni mówią zwykle, że kobiety myślą o błahostkach. Ale przecież mężczyźni — w swej dumie zapewniają zawsze — że kobiety tylko o nich myślą!

* * *

Moja znajoma tak długo mówiła o równouprawnieniu i swobodzie, tak długo rzucała anatemy na brzydki ród męzki — póki — — — nie wyszła za mąż.

* * *

Gdyby wąż przypadkiem zamiast Ewy skusił Adama — świat nazwałby to żądzą wiedzy. Biedny Adamie!

* * *

Powiedz mi jak kochasz — a powiem ci kim jesteś.

* * *

To przecież dziwne — że plotka, obłuda i zazdrość są rodzaju żeńskiego — mówiła niemądra do głupiej.

* * *

Świat taki duży — a jednak tak często niema w nim schronienia dla dwojga szczęśliwych.

M. Schwarzówna.

Miasto grobów.

Taką nazwę nosi w Mandżuryi Mukden, albowiem znajdują się tam grobowce dawnych władców kraju. Korespondenci wojenni dzienników europejskich, którzy udali się na daleki Wschód, przez czas dłuższy byli w Mukdenie zatrzymani, a jeden z nich — Anglik — zajmująco opisuje zwiedzanie owych świętych dla każdego Chińczyka grobów.

W pobliżu miasta jest las, a raczej park wspaniały, pełen łąk kwiecistych, wielkich trawników. Tylko tu i ówdzie wyłaniają się z zieleni figury pagód, a przechodzień potyka się o płyty kamienne, pokryte napisami chińskimi. W głębokim cieniu lasu tego położone są *Tung-Ling*, czyli groby wschodnie, w których spoczywają śmiertelne szczątki starych władców mandżurskich. Grobowce składają się z wielkiego kopca ziemi, pokrytego wapnem, na którym zasadzone jest jedno drzewo. Ten sztucznie usypany pagórek, zawierający niechybnie nader cenne przedmioty archeologiczne i historyczne, jest właściwym powodem, dla którego las ciągnie się na wiele mil dokoła; dlatego też znajdują się tam świątynie i świętości, a od północy usypany jest niewielki wał, aby powstrzymać szkodliwe wpływy z tego kierunku nieba idące, które mogłyby zakłócić spokój zmarłych władców.

Północ bowiem jest, w mniemaniu Chińczyków, siedzibą wszystkich złych duchów, stąd też każdy Chińczyk, którego dom frontem wychodzi na tę złowrogą stronę nieba, sypie mały wał, aby złe duchy musiały go obchodzić; mogą one bowiem poruszać się tylko w kierunku prostym. W tem wierzeniu też tkwi źródło nienawiści Chińczyków do kolei żelaznych; one to bowiem wskazują drogę złym duchom, które, dzięki im, mogą biedz prosto setki mil.

Położenie grobów oznaczają dokładnie astrologowie. Wielki wał, otaczający groby i należące do nich świątynie, ma trzy wielkie bramy, z których południowa jest ozdobiona nieoszacowanemi rzeźbami z drzewa. W każdym załamku wije się ogon legendowego smoka, przebitego mieczem, a wszędzie u bramy wiszą dzwoneczki. Kto wejdzie między świątynie, ten najpierw zobaczy przed sobą długą, szeroką drogę, wybrukowaną kamieniami, wzdłuż której stoją stare drzewa, a pod niemi słonie, konie i wielbłądy z kamienia.

Czarodziejski widok przedstawiają te dziwaczne gmachy, tonące w blasku słonecznym; jasno-żółte cegły dachu odcinają się ostro na szafirze nieba i jaśnieją promiennie na ciemno zielonem tle lasu. Dokoła panuje głęboka cisza, tylko gołębie w świątyniach gruchają, owady fruwają, brzęczą, tu i owdzie odzywa się świergot wróbla. Od czasu do czasu łoskot pociągu kolejowego mąci ten spokój.

Pay-Ling, groby północne, są wierną kopią grobów wschodnich; tylko okolica tam dziksza i romantyczniejsza, a zwiedzanie ich połączone jest z pewnem niebezpieczeństwem — grasuje dokoła nich banda łupiezców chińskich, Chunchuzów.

Nowy Kiszyniew.

O krwawych rozruchach przeciw żydom w Sosnowcu, na granicy rosyjsko-niem., o których doniosły nam już depesze, nadeszły bliższe szczegóły w drodze prywatnej via Katowice. Z relacyi korespondenta »Kurjera« wynika, że w żydowski Nowy Rok żydzi modlili się jak zwykle nad Przemszą. Na modlących się padały wciąż kamienie. Gdy jeden z nich dostał uderzenie kamimniem, porwał w chwilowej złości ten saekamień i rzucił go w kierunku rzucających dzieci. Na nieszczęście kamień trafił dziewczynkę, która się zakrwawiła. Wśród chrześcijan powstało olbrzymie oburzenie. Grad kamieni posypał się na żydów. Żydzi uciekali. W tej chwili jeden z goniących zawołał: »zabijajcie żydów, zamordowali dziewczę chrześcijańskie«. Okrzyk ten natychmiast się rozpowszechnił. Tłum, składający się przeważnie z chłopców i kobiet, po części pijanych, zwiększał się ciągle. Tłum rzucił się na domy mieszkalne. Okna wybito, potem rzucono się na sklepy; towary niszczono, oblewano naftą. Żydów spotkanych maltretowano. Noże były w robocie. Chrześcijańscy mieszkańcy pobliskich domów opowiadali redaktorowi „Obersch. Tagebl.", że krzyk maltretowanych kobiet i dzieci był wstrząsającym. Strzelano z rewolwerów. Krew się lała. Potem tłum ruszył znowu na ulicę, napadając na wszystkich żydowskich przechodniów. Socyalistyczni robotnicy starali się wstrzymać tłum, co im się w niektórych wypadkach też udało. Jeden z nich opowiadał mi: »idę ulicą, a tu napada kilku niedorostków z nożami na młodą dziewczynę żydowską. Stanąłem przed nią i zawołałem: „Czegoż chcecie od tej dziewczyny, przecież wam nic nie zrobiła". W odpowiedzi zaczęli i na mnie patrzeć z boku i zbliżali się w podejrzany sposób. »To tyś piorunie też żyd, że nam przeszkadzasz«. Udało się jednak usunąć dziewczynę do bramy i drabom ustąpić. Inni robotnicy starali się kilkakrotnie wstrzymać rabującą dzicz". Na pytanie moje, jak sobie wyjaśnia przyczyny zaburzeń, dostałem od wymienionego robotnika następującą odpowiedź: »Jestem przekonany, że była i w tym razie jakaś agitacya antysemicka.

Od czasu wydania manifestu carskiego nibyto z ulgami dla Żydów, poczęto głośniej wygadywać na Żydów. Przytem ludność jest przekonana, że policya i rząd rosyjski pozostawiają wszelkie wybryki przeciwko Żydom bezkarnie«. Wreszcie informator mój kładzie główny

nacik na niski poziom kulturalny ludności robotniczej w zagłębiu dąbrowskiem.

Po zrabowaniu sklepów, tłum wziął się i do mieszkań prywatnych, połączonych zwykle ze sklepem. Meble zniszczono. Żydów obrabiano nożami, pałkami, kawałami żelaza. Pani Golenzer, matka licznej rodziny, poniosła 7 ran. Gdy rozruchy się skończyły, zaniesiono kobietę do szpitala do Bendzina, gdzie po kilku godzinach zmarła. W starem mieście kije górnicze były w robocie. Następnie tłum rzucił się do środka miasta, do synagogi, w której wybito wszystkie okna! Dozorca synagogi został poraniony nożami. Tłum był bezmyślny — maltretował kilkakrotnie i chrześcijan.

Nie mogąc zburzyć dobrze zbudowanych domów bogatych Żydów, tłum rzucił się ponownie na ulicę, zamieszkałą przez biednych handlarzy i maltretował ich. Zewsząd dochodziły krzyki i jęki mordowanych. Rannych jest około 80 osób. Gubernator zwlekał z pomocą wojskową. Podobno 30 ekscedentów aresztowano, ale ich wkrótce wypuszczono. Ludność obawia się nowych rozruchów.

Ekonomista.

Otwarcie kolei państwowej Sambor-Granica węgierska pod Siankami nastąpi dopiero w ciągu roku 1905.

Dostawa krajowa dla kolei państwowych. Załatwiając wnioski prezydyum Namiestnictwa, Ministerstwo kolejowe w porozumieniu z Ministerstwem skarbu oddało roboty koło urządzeń dla służbowych i osobowych wozów kolei państwowych z szybko działającymi hamulcami opróżni powietrznej, fabryce wagonów w Sanoku, a to w miarę przewidzialnych w budżecie na r. 1905 kredytów inwestycyjnych.

Ulgi taryfowe dla przewozu paszy. W najbliższych dniach w „Dzienniku rozporządzeń kolejowych“ ukaże się ogłoszenie w sprawie rozmiarów obniżenia taryfy kolejowej dla przewozu paszy i podściółki. Ze względu na wymiar ukończonych w tym przedmiocie przez Ministerstwo rolnictwa dochodzeń, koleje państwowe i prywatne rozszerzają przyznane już ulgi w całej rozciągłości na obszary, dotknięte klęską w Czechach, Galicyi, na Morawii, w Dolnej i Górnej Austryi, na Sląsku, w Dalmacyi, Pobrzeżu i pewnej liczbie okręgów Tyrolu.

Taryfa wyjątkowa dla kukurudzy, stosowana dotąd na liniach kolei prywatnej dla przesyłek ze stacyi w Styryi, Karyntyi, Krainie, Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech, obecnie będzie rozszerzoną także na wszystkie transporty wiedeńskie.

Dalej została wyjątkowa taryfa rozszerzona w tym kierunku, że także przy sprowadzaniu pół wagonu przyznaje się zniżkę. Zniżka na kolejach prywatnych wynosi 15% według klasy A), na kolejach państwowych według klasy C).

Czyniąc zadość licznym życzeniom, ulgi, przyznane dotychczas na kolejach państwowych w drodze zwrotu (Rückvergütung) będą zastosowane także pod pewnymi warunkami na kolejach lokalnych.

Bankructwo. Z Berna morawskiego donoszą: Znana tu od lat 30 firma zbożowa Karola Deutscha zawiesiła wypłaty.

Kurs przerobów owocowych we Lwowie. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych urządza we Lwowie, w dniach 20., 21., 22. i 23. września 1904, teoretyczny i praktyczny kurs przerobów owocowych. Pouczenia, połączone z ćwiczeniami, obejmować będą w pierwszym rzędzie wyrób jabłecznika, smażenie powideł i suszenie owoców.

Straty Lloyd'a. Z powodu stagnacyi w eksporcie na Wschód i konkurencyi towarzystw żeglugi na innych liniach, towarzystwo »Lloyd« poniosło w przeciągu kilku tygodni około 20 mil. koron strat.

Echa sądowe.

(*Bona złodziejka*).

Lwów, 17. września.

Po przeprowadzonej rozprawie, w toku której zeznania świadków obciążyły Maryę Władacz, oskarżoną o kradzież biżuteryi, wydał trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych wyrok, skazujący oskarżoną na dwa i pół roku ciężkiego więzienia obostrzonego postem.

(*Dzieciobójstwo*).

Przed sądem przysięgłych, któremu przewodniczy radca Jasiński, stawała dziś jako oskarżona Marya Budnaj, włościanka ze wsi Mitkowic pod zarzutem, że dnia 12. maja br. swego nowo narodzonego syna udusiła. Oskarżał zastępca prokuratora p. Hańczakowski, bronił adw. dr. Maksymilian Kraus.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli siedmioma głosami zaprzeczyli winę oskarżonej, poczem trybunał wydał wyrok uwalniający.

Nowiny „Dnia“.

Po wyborze z m. Lwowa. W artykule p. t.: „Splamiony mandat“ czytamy w „Kuryerze lwowskim“:

„Na przyszłość trzeba wcześnie przed wyborami utworzyć obok komitetu obywatelskiego formalną straż obywatelską, któraby czuwała nad czystością wyborów, a każde nadużycie na miejscu, doraźnie, karciła. Odwoływanie się do funkcyonaryuszy magistrackich na nic się nie przyda, jak to i dzień onegdajszy wykazał. Więc sami obywatele wyborcy muszą pomyśleć o obronie skutecznej najważniejszego prawa konstytucyjnego, prawa wyboru posłów“.

Księgę pamiątkową, opracowaną staraniem komitetu obywatelskiego, przez radcę p. Józefa Białynię Chołodeckiego, głównego agitatora za wyborem p. Głąbińskiego, rozesłano dopiero wczoraj 16 bm. w kilkanaście godzin po wyborze posła na Sejm z m. Lwowa.

W księdze tej czytamy na str. 205:

„Dylewski Jan, ur. r. 1845, słuch. wydzi łu prawn. we Lwowie, brał udział w organizacyi. W chwili wyjazdu do obozu uwięziony, przepędził 5 miesięcy w więzieniu, stawiony przed sąd wojskowy. Po uwolnieniu złożył doktorat i poświęcił się sądownictwu, przy którem zajął stanowisko wiceprezydenta apelac. we Lwowie. Ponadto wybitny pracownik na polu społecznem i obywatelskiem“.

Poliklinika lwowska. Dziś w południe nastąpiło uroczyste poświęcenie własnego gmachu, do którego się przeniosła „Powszechna poliklinika lwowska“. Instytucya ta, istniejąca dzięki bezinteresownej ofiarności grona lekarzy lwowskich, oddała w ciągu swego istnienia niespożyte usługi cierpiącej ludności, rekrutującej się wyłącznie niemal ze sfer uboższych.

W urządzeniu nowej „Polikliniki“ zastosowano wszystkie najnowsze zdobycze na polu hygieny, tak, iż nowa ta instytucya nie ustępuje w niczem podobnym zakładom zagranicznym. Mieści się ona w zupełnie odnowionym jednopiętrowym domu pod l. 5 przy ul. Lindego. W parterze znajduje się w kilku obszernych salach lecznica dla dochodzących chorych na pierwszem zaś piętrze urządzony zostanie — skoro fundusze na to pozwolą — szpital na 12 do 14 łóżek, w którym ubodzy chorzy znajdą za zwrotem tylko kosztów szpitalnych, bezpłatną opiekę lekarską.

W parterze „Polikliniki“ mieści się jeszcze czytelnia i biblioteka naukowa, stworzona ofiarnością członków. Tu także wmurowano tablicę pamiątkową z portretem dr. Tatarczucha, dyrektora „Polikliniki“ i jej prawdziwego opiekuna.

Z poczekalni zaopatrzonej w elektryczny wentylator, wchodzi się do sali operacyjnej, wyposażonej w najnowsze aparaty i narzędzia chirurgiczne. W sąsiedztwie tej sali znajdują się w osobnych pokojach oddziały dla chorób skórnych, dziecięcych, wewnętrznych i t. d.

Na pierwszem piętrze znajdują się oprócz pokoi dla przyszłego szpitala, mieszkania dla lekarza, służącego i łazienki.

Pomocy lekarskiej udzielają chorym, w stale oznaczonych godzinach, następujący lekarze:

W chorobach wewnętrznych: dr. Marischler, dr. Zajączkowski i dr. Zgórski; nerwowych dr. Feuerstein; dziecięcych dr. Kucharski i dr. Szydłowski; chirurgiczną pomoc: dr. Barącz, dr. Ruff i dr. Wehr; kobiecych: dr. Hojnacki, dr. Sielski i dr. Skałkowski; krtani i nosa: dr. Mahl i dr. Trzcieniecki; oczu: dr. Kicki i dr. Szulisławski; jamy ustnej i zębów: dr. Bieńkowski i dr. Górski; chorób wenerycznych i skórnych dr. Tatarczuch.

Dobroczynnej tej instytucyi, pracującej bez reklamy i rozgłosu dla dobra cierpiącej ludności zasyłamy życzenia dalszego rozwoju.

O godzinie 12 odbyło się poświęcenie w sposób bardzo uroczysty. Po przemówieniu dyrektora „Polikliniki“ dr. Tatarczucha, odprawili modły poświęcające arcybiskupi ks. Bilczewski i ks. Teodorowicz, poczem Arcyb. ks. Bilczewski podziękował imieniem najbiedniejszych lekarzom pracującym w Poliklinice.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Lenkiewicz. W uroczystości wzięli udział: marsza-

łek kraju Stanisław hr. Badeni, wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś, wicepr. miasta Michalski, oraz wielu profesorów uniwersytetu i radnych.

Z powodu urodzin włoskiego następcy tronu powiewać będzie przez 3 dni nad gmachem konsulatu włoskiego we Lwowie przy ul. Słowackiego chorągiew. W imieniu lwowskiej kolonii włoskiej wysłał konsul tutejszy depeszę gratulacyjną do króla.

Mianowania.

Kazimierz Goyski, mianowany został notaryuszem w Przeworsku, a Wincenty Lasko, notaryuszem w Tuchowie.

Znawcą sądowym dla handlu końmi zamianował tutejszy sąd krajowy p. Adolfa Kawałka ze Lwowa.

Minister oświaty zamianował nauczyciela seminaryum nauczycielskiego w Czerniowcach Ottona Żukowskiego głównym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie.

W uznaniu znakomitej służby nadał Cesarz podpułkownikowi sztabu generalnego w 11 korpusie Stefanowi Schneebergerowi, wojskowy krzyż zasługi. Za długoletnią znakomitą służbę nauczycielską polecił Cesarz wyrazić swe najwyższe zadowolenie kapitanowi I. klasy Wiktorowi Niesiołowskiemu, nauczycielowi w technicznej akademii wojskowej, oraz kapitanowi I klasy w 10 pp. Rudolfowi Löblowi. Major Zygmunt Zieliński przeniesiony z 98 do 13 pp.

Konkursa rozpisą: Prezydyum sądu krajowego we Lwowie na posadę radcy sądowego w VII klasie rangi. Podania do 15 października br.

Gmina Bursztyn na posadę drugiego lekarza miejskiego z płacą roczną 700 kor. Podania do 30 bm.

Kradzież listów amerykańskich na poczcie Na zlecenie radcy policyi p. Władysława Swolkiena w Krakowie sporządzony został dokładny spis wszystkich listów amerykańskich. o których znalezieniu pisaliśmy wczoraj. Listów tych z kopertami lub samych kopert jest przeszło 100 sztuk; przekazów pieniężnych nie ma wcale, tylko znaleziono t. zw. „recepisy“ różnych banków nowojorskich, które stwierdzają, że taka a taka kwota złożona została w ich kantorze celem przesłania wskazanemu adresatowi.

Z treści wielu listów, starannie odczytanych przez urzędników policyi, okazuje się, że w niektórych musiały być załączone amerykańskie, papierowe dolary, w innych donosili polscy włościanie swym krewnym lub tym podobnym, że posyłają im pieniądze przez banki, na dowód czego załączyli właśnie owe „recepisy“; okazuje się z tego, że sprzeniewierzonemi zostały tylko dolary z listów, posyłane zaś przez banki dotychczas przez nikogo zrealizowane nie zostały. Niektóre kwoty, bądź załączane w listach, bądź recepisami zapowiadane, dochodziły do 50 dolarów.

Jak się okazało ze śledztwa, listy te nie były kradzione pojedynczo, lecz nie wiadomo kiedy, gdyż na żadnym nie ma stampilii austryackiej; ktoś z funkcyonaryuszów poczty ambulansowej, lub z poczty na dworcu kolejowym całą paczkę zapieczętowaną jeszcze w urzędzie pocztowym w Nowym Jorku zabrał pierwej jeszcze, nim na poczcie w Krakowie można ją było rozpakować, listy pieczęciami opatrzeć, zesortować i podług adresów rozesłać. W paczce tej były listy do adresatów w Krakowie, Lwowie, Samborze, następnie do licznych gmin w Galicyi zachodniej.

Na podstawie dotychczasowych dochodzeń policya stwierdza z całą stanowczością, że ta defraudacya nie ma nic wspólnego z defraudacyą listów amerykańskich, o którą posądzony jest oficyał J. L., którego sprawę bada w dalszym ciągu dyrekcya.

Na wiadomość o tej nowej defraudacyi wysłano ze Lwowa, z dyrekcyi poczt, komisarza Kowarzyka, który w swym zakresie osobne, energiczne prowadzi śledztwo. Wyniki jego powinny być jak najprędzej ogłoszone.

Z Krakowa telegrafują nam dziś w tej sprawie: Wczoraj znów przyniesiono do ekspozytury policyi w Podgórzu kilkanaście szczątków listów z Ameryki, znalezionych nad Wisłą. Urzędnik tutejszej poczty Landfried, przeciw któremu przed niedawnym czasem zwróciły się zarzuty, że zabierał tego rodzaju listy, został zawieszony w urzędowaniu. Sprawę oddano sądowi karnemu.

Z teatru. Jutro w niedzielę odbędzie się pierwsze w tym sezonie przedstawienie popołudniowe, po zwykłych cenach popołudniowych, na które zapowiada repertuar po raz 37 ulubioną operetkę Reinhardta: „Słodka dziewczyna.“ Wieczorem zaś przedstawionym będzie utwór Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche,“ który tak wielkiem cieszył się dotąd u nas powodzeniem. W jutrzejszem przedstawieniu „Erosa“ wystąpią po raz pierwszy oboje państwo Solscy, po powrocie z urlopu. W poniedziałek pójdzie zabawna krotochwila francuska: „300 dni,“ również z udziałem państwa Solskich. We wtorek po raz trzeci melodyjna operetka: „Dziewczyna z fiołkami,“ która szturmem zdobyła sobie sympatyę naszej publiczności. We środę daną będzie nadzwyczaj interesująca nowość francuska p. t. „Medor“

Z najnowszej operetki Reinhardta „Konsul generalny“ odbywają się codziennie przedwstępne próby, pod kierunkiem prof. Słomkowskiego.

Umysłowo chora Zuzanna Brudesz, 78-letnia staruszka zamieszkała u córki swej Ottylii Rubińskiej przy ul. Łyczakowskiej 22 wydaliła się z domu jeszcze 12 bm. i do dziś dnia nie wróciła.

Kradzieże. W zakładzie SS. Felicyanek pod wezwaniem św. Heleny skradziono ze strychu 60 fartuszków i chustkę zimową.

Do mieszkania Maryi K. przy ul. Chmielowskiego l. 9 dostał się dziś o godz. 5 nad ranem złodziej i już był spakował tłumok rzeczy wartości około 300 koron, kiedy go nagle spłoszono. Porzucił tedy tłumok i zadowolił się niklowym zegarkiem i pudełkiem z pudru, które zabrał ze sobą.

Wykazy do podatku osobisto-dochodowego na rok 1905 przedłożone być winny do dnia 15 listopada r. b. Obowiązani są do złożenia: 1) właściciele domów zamieszkałych, względnie tychże zastępcy — wykazu wszystkich mieszkańców domu; 2) osoby wypuszczające mieszkanie w podnajem — wykazu podnajemców; 3) głowy rodzin — wykazu wszystkich tych osób należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę po raz drugi „Dziewczyna z fiołkami,“ operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindau'a: przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Hellmesbergera.

W niedzielę, popołudniu „Słodka dziewczyna,“ operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W niedzielę wieczorem, „Eros i Psyche,“ fantazya dramatyczna w 7 obrazach J. Żuławskiego.

W poniedziałek „300 dni,“ krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

We wtorek, po raz trzeci „Dziewczyna z fiołkami“ (Das Veilchenmädel), operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindau, a przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Józefa Hellmesbergera.

Od ręki.

Wybory minęły. Wybory to ładna rzecz. Tapicerzy dyletanci z ramienia rozmaitych komitetów wylepiają mury tęczowymi plakatami. Zielone, czerwone, żółte, niebieskie. Sążniste litery widać z daleka — czasem coś niby ekran na drągu zatknięto — w kracie od rynsztoku. Niby wachlarz olbrzymi sterczy, niby drogoskaz wskazuję drogę niezdecydowanym wyborcom.

To pierzchło znowu na czas dłuższy.

Kandydat zajął swe miejsce a afisz na murze miejsce swe stracił. *Rub.*

Od drugiego kronikarza i obserwatora walki wyborczej otrzymujemy następujące uwagi:

Na ścianach kamienic, na parkanach, tablicach cała literatura afiszowa, piękna i stubarwna... Przejeżdżam kilka ulic fiakrem i czytam wszystko po porządku: Kunerol — Głąbińskiego — Wyborcy — Zmiana firmy — Pralnia paryska — Głąbińskiego — Wystawa ruchoma — dr. Dylewskiego — Precz z blagą — Dra Głąbińskiego — Mydło najlepsze — Wierzajcie mi — Nafta — Książki szkolne — Zmiana pomieszkania — Prof. Głąbiński — Panowie Wyborcy — Publiczna hala aukcyjna — Chodź Maryśka — Prof. Głąbińskiego — Zinka Panna — Acosta — Kalodont — Baczność wyborcy — Kunerol — Prof. Głąbiński — Kalodont — Le Griffon — Rowery marki „Puch“ — Żądajcie tylko—Zacherlin— Już wyszedł — dr. Głąbiński.

Oto, com przeczytał w przejeździe, oto w streszczeniu dzieje dni ostatnich.

A pewien rodowity Amerykanin, który *incognito* bawi obecnie we Lwowie i pojęcia nie ma o tem, jak się u nas przeprowadza wybory, spytał mię naiwnie:

„Panie łaskawy, czy handel a raczej reklama jego naprawdę jest u was tak mało rozwiniętą, iż tylko jedna firma posługuje się afiszami? Zresztą nie zdziwiło go nic więcej... Naiwny! (*Kl.*).

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Marya Cholewkiewiczówna.
W Kulparkowie: Kazimierz Rzeszoś, kancelista sądowy z Ustrzyk l. 34.
W Gródku: Paulina z Habków Górska l. 43.
W Makuniowie: Marya Wolmar-Wolframowa, właśc. dóbr ziemsk. l. 54.
W Wiedniu: Aleksander Gałdeński, urzędnik Tow. Wz. Ubezp. z Krakowa l. 49.
W Brodach: Magdalena Mikulewiczówna, lat 103.
W Tuchowie: Jan Okuniewski, em. radca sądu kraj. i adwokat, l. 69.
W Gorlicach. Rebeka Halberstam, żona rabina l. 44. — Neche z Aleksandrowiczów Sobel, lat 92.

Depesze „Dnia“.

Przed Sejmami.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki tutejsze, omawiając rozpoczynającą się już pojutrze 19. bm. sesyę Sejmów, wskazują, że przedewszystkiem w Sejmie śląskim w Opawie odezwie się głośne echo znanych rozporządzeń w sprawie klas równoległych polskich i czeskich w seminaryach śląskich.

Praga. (Tel. wł. „Dnia“). Tutejsze pisma wyrażają przekonanie, że Niemcy nie wyłączą nawet projektów o ulżenie nędzy okolicom, dotkniętym klęskami z pod obstrukcyi w Sejmie czeskim, żądając z góry zapewnienia, że Czesi zaprzestaną obstrukcyi w Radzie państwa. Dziś jeszcze możliwą byłaby konferencya, celem wzajemnego porozumienia się.

Zjazdu w Skierniewicach nie będzie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Voss. Ztg.« donosi z dobrego źródła, że obecnie o podróży cesarza Wilhelma zagranicę nie ma mowy. Zjazd w Skierniewicach uważa też w obecnej chwili za wykluczony.

Wojna.

»Wypadki koło Liaojangu« — pisze korespondent wojenny »Berl. Tageblattu« — »przedstawiono w prasie zagranicznej, po większej części w fałszywem świetle. W istocie odmaszerowało wojsko rosyjskie od Liaonjangu i Jantai z własnej woli. Byłoby mogło na obu punktach odnieść nawet zwycięstwo, gdyby użyto wszystkich sił. Że to się nie stało, zostali Japończycy panami na placu boju. Odmarsz z Liaojangu na wschód pomyślał Kuropatkin i przeprowadził po mistrzowsku i naraził nawet Kurokiego na wielkie niebezpieczeństwo, z którego uratował go przed dalszymi atakami tylko zbytni pośpiech rosyjskiej dywizyi 5-go korpusu i wytworzona stąd odległość Kuropatkina. Japończycy nie ośmielili się zaatakować stanowiska rosyjskiego na południe od Mukdenu, ponieważ ich straty były za wielkie. Pozornie manewrują teraz ku wschodowi, unikając równiny. Straty japońskie są o wiele większe niż to oficyalnie przyznano.

Jeszcze 15. nie pogrzebano wszystkich zwłok koło Liaojangu. Koło 14.000 rosyjskich rannych przeniesiono do Charbina. Siła bojowa rosyjskiego wojska na południe i wschód od Mukdenu jest niewzruszoną — więc Liaojang w istocie nie był rozstrzygającą bitwą«.

Tyle z głównej kwatery rosyjskiej pisze o Liaojangu korespendent »Berl. Tagblattu« — pod cenzurą.

O obecnych operacych wojennych w Mandżuryi donosi Reuter co następuje:

Japończycy postępują ze wschodu naprzód w kierunku Mukdenu. Silne oddziały rosyjskie stoją w pogotowiu. Rosyanie zajmują główną drogę między Mukdenem a Simutei. Na prawem ich skrzydle stoi cały korpus armii nad rzeką Han. Równocześnie postępują rosyjskie roboty inżynierskie nad rzeką Humbo.

Co do Portu Artura to, — jak donosi korespondent londyński pisma »Matin« — miał się o nim poseł japoński w Londynie Hayaraki, wyrazić, że Japończycy zrezygnowali ze zdobycia go szturmem, lecz go wezmą przez wygłodzenie.

Co do floty bałtyckiej, to admirał Rożdestwienski wydał w ostatnich dniach rozkaz, że wypłynięcie floty zostało odroczone, aż do chwili, gdy wszystkie okręty będą zdolne do odpłynięcia. Rożdestwienski obecnie zachorował na nerki; w razie, gdyby stan jego się nie polepszył, będzie jego następcą mianowany admirał Pirilew.

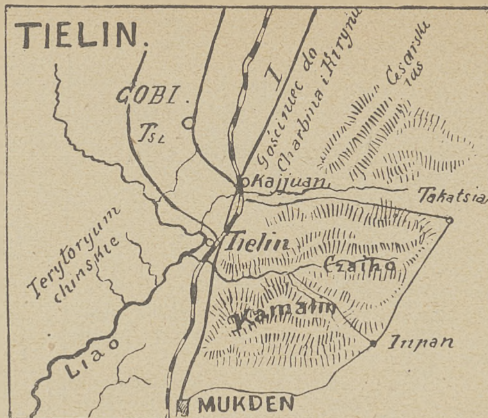
Japończycy przygotowują się już do kampanii zimowej. Weszli oni w rokowania z rządami Kanady i Montany w sprawie zakupna pewnego gatunku koni, zwanych *cayunes*, mających służyć do kampanii zimowej. Te konie mają się odznaczać ogromną wytrwałością, żyją w zimie wśród najstraszniejszego mrozu i śniegu, a pasą się, wygrzebując trawę z pod pokładów śnieżnych, gdy się doda, że są tanie i nie potrzebują stajen — ideał jest bliski osiągnięcia.

(Depesze „Dnia“).

Czifu. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Chińczyk, który przywiózł wiadomość o zdobyciu przez Japończyków w dniach 8. — 10. bm. nowego fortu koło Portu Artura, opowiada, że japońskie granaty zniszczyły rosyjski torpedowiec, stojący w dokach. Japońska flota obecnie coraz bardziej zbliża się do fortu i codzień rzuca kilka granatów na miasto i port. Jeden granat zniszczył kilka maszyn w warsztatach okrętowych i zabił oficera i dwóch żołnierzy.

Fortu, zdobytego przez Japończyków nie uważają za zbyt ważny dla obrony twierdzy.

Jednakowoż, ponieważ Japończycy nieustannie otrzymują nowe działa, może zajęcie tego fortu stać się groźne dla Rosyan, gdyby oblężeni nie mogli skutecznie odpowiedzieć na ogień Japończyków, skierowany z nowo zdobytego fortu.



Chińczyk ów opowiada dalej, że z wyjątkiem 10 i 12 — calowych dział, wszystkie inne armaty przewieźli Rosyanie z okrętów wojennych na ląd i użyli dla obrony twierdzy.

Okręty te mają obecnie już małą tylko wartość bojową. Z wszystkich okrętów w porcie stojących, tylko 6 jest zdolnych do wzięcia udziału w jakiejkolwiek walce.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Tokio, że Japonia ma przystąpić do organizacyi nowej armii »narodowej«, złożonej z mężczyzn w wieku od 32 do 40 r. życia. Armia ta składać się będzie z 8 dywizyi, w łącznej liczbie 12.000 ludzi.

San Francisco. (Tel. »Dnia«. Okręt rosyjski »Lena« przybił do brzegów wyspy Marie i tam będzie rozbrojony.

Londyn. (Tel „Dnia“). »Dail Telegraph« donosi z Tientsinu z dnia 15. bm.: Japończycy otrzymali przez zatokę Ludwiki znaczne posiłki dla armii oblężniczej. Kuropatkin miał podobno zawiadomić załogę Portu Artura, że jeszcze przez miesiąc musi się utrzymać.

Warszawa. (Tel. »Dnia«). Wobec ogłoszonej mobilizacyi, wszyscy oficerowie rezerwowi, zajmujący stanowisko na kolejach tutejszych, będą powołani albo do czynnej, albo do służby kolejowej na Dalekim Wschodzie.

Minister komunikacyi po porozumieniu się z ministrem wojny zawiadomił kolej Nadwiślańską, że ma uwolnić ze służby oficerów rezerwy, zajmujących posady buchalterów, techników, referentów, rachmistrzów itd. Po skończeniu wojny mają powołani wrócić na posady nie niższe od zajmowanych przed wojną.

Szangaj (Tel. „Dnia“). Biuro Reutera donosi: W tutejszych pismach ogłasza pewien Chińczyk, który z końcem sierpnia opuścił Port Artura, gdzie był tłumaczem przy intendaturze, że w lutym b. r. wydawano tam jeszcze 33.000 porcyj, w sierpniu już tylko 15.000. Obecnie znajduje się w Porcie Artura 24.000 chorych i rannych. Zapasy amunicyi są bardzo szczupłe. Żywności wystarczy na 4 do 5 tygodni.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Times« donosi z Tokio: Zdobyte w Liaojanie zapasy paszy są tak wielkie, iż mogą wystarczyć dla koni czterech dywizyj na 3 miesiące. —

Zniszczony most kolejowy na rzece Liao można naprawić. Z ludności cywilnej w Liaojanie zginęło 400 osób.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Szef ussuryjskiej brygady konnicy, generał major Samsonow mianowany dowódcą syberyjskiej dywizyi kozaków. Szef XXVII. dywizyi piechoty generał-lejtnant Skugurewski mianowany dowódcą VI. korpusu armii.

Paryż (Tel. Dnia«). Agencya Havasa donosi z Tulonu, że od kilku dni przebywają tam dwaj Japończycy, podejrzani o szpiegostwo, podający się za Anamitów. Policya rozciągnęła nadzór nad nimi.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Seul pod datą 14. bm.: Jak się zdaje — Japończycy chcą utrzymać tu znaczną załogę, gdyż budują nowe koszary.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). »N. Jork-Herald« donosi w paryskiem wydaniu, że Rosyanie fortyfikują pozycye swe w Tielinie i przekraczają rzekę Liao na zachód, tj. wkraczają na terytoryum chińskie. Straże przednie już tam się znajdują. Ma to pozostawać w związku z naruszeniem neutralności przez Chiny na rzecz Japonii. Chiny postanowiły jednak na wszelki sposób bronić się ze stanowczością przed każdym zamachem na swoje zwierzchnictwo.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tageblatt« podaje dokładne szczegóły strat rosyjskich pod Liaojangiem. Według informacyj koresp., jenerałowie ros. Omin i Kutkowski padli. Nadto Rosyanie stracili 250 oficerów i 21.500 żołnierzy. Łupem Japończyków stały się armaty w liczbie 231. Szkody w materyale wojennym obliczają na 57 milj. rubli.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). »Journal« donosi z Petersburga, że car otrzymał od namiestnika Aleksiejewa tajną depeszę z hiobowemi wieściami. Według niej, **położenie Rosyan w P. Artura ma być beznadziejne**. Komendant jen. Stössel twierdzi, że upadku P. Artura należy się lada dzień spodziewać. Stössel postanowił część miasta wysadzić w powietrze.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. Herald« stwierdza, że postępy Japończyków pod P. Artura są większe niż przypuszczają w Europie. Podobno Stössel zdecydował się po długiem wahaniu **kapitulować**. — W Petersburgu panuje olbrzymie przygnębienie z powodu ostatnich wieści z Portu Artura.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi, że chiński rząd zwrócił się do dowódzców armii rosyjskiej i japońskiej z prośbą, aby ze względu na groby chińskiej rodziny cesarskiej, znajdujące się koło Mukdenu, nie staczano tam walk. Prośba ta pozostała bez odpowiedzi.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Graphic« upoważniony jest do formalnego i kategorycznego stwierdzenia, że ostatnie pogłoski o rzekomym tajnym układzie między Niemcami a Rosyą w sprawie Azyi wschodniej są zupełnie zmyślone.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ros. Agencya telegr. donosi z Charbina pod datą wczorajszą: Pozostawione przez Rosyan w fortach liaojańskich powszechnie znane kule rewolwerowe o spłaszczonym końcu ogłoszono za naboje *dum-dum*. Widocznie japoński dowódzca naumyślnie użył tej przesady, aby osłabić w narodzie japońskim przykre wrażenie (!) ostatnich walk, tembardziej, że Japończycy ani nie mają jeńców, ani nie zabrali znaczniejszej ilości armat, a mimoto ponieśli sami wielkie straty. W ostatnich dniach nie było walki. Japońska przednia straż otrzymała wzmocnienia na linii Jentai-Pudzi. Przypuszczają, że japońska armia przygotowuje się do kroków zaczepnych.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »N. Wremia« donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Wieczorem przybyło tu koleją 26 rannych z oddziału Miszczenki, który rozpoczął odwrót. Jeszcze nie jest wyjaśnionem, czy chodzi o przypadkowe starcie, czy o początek nowego marszu Japończyków na Mukden.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Pułk. Gädke obrońcą królobójców.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Bawiący obecnie na polu wojny w Mandżuryi w charakterze korespondenta wojennego »Berl. Tagbl.« em. pułkownik Gädke został skazany w tych dniach przez tutejszy sąd honorowy (wojskowy) na utratę prawa noszenia munduru i posługiwania się tytułem oficerskim, z powodu, iż Gaedke ogłosił niedawno artykuł, w którym usiłował bronić belgradzkich królobójców.

Traktat anglo-tybetański.

Londyn. (Tel »Dnia«). Nowy traktat angielsko tybetański zawiera następujące postanowienia: Tybet obowiązuje się otworzyć trzy targi dla handlu angielskiego, oraz inne drogi handlowe między Indyami a Tybetem. Tybet płaci Anglii, odszkodowanie w wysokości 500.000 funtów w trzech rocznych ratach. Jako rękojmię zatrzymują Anglicy w swem posiadaniu dolinę Czumbi. Bez zezwolenia Anglii nie wolno obszarów w Tybecie ani wydzierżawiać, ani sprzedawać innym mocarstwom; nie wolno również oddawać dróg żelaznych, linii telegraficznych i kopalń.

Oszust na wielką skalę.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). W kołach artystyczno-dziennikarskich panuje tu oburzenie, z powodu wielkich oszustw, jakich się dopuścił pewien szalbierz, nazwiskiem Waterburg. Oszust ten założył niedawno stowarzyszenie pod tytułem: »The Press and Magazinie Artisto of Great Britain«, następnie zebrał znaczne sumy na cele pozbawionych środków artystów i dziennikarzy. Waterburg ponaciągał w ten sposób ludzi na kilkanaście tysięcy funtów szterlingów, poczem zniknął jak kamfora.

Koronacya króla Piotra I.

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). Rząd zdecydował się nie zwoływać skupczyny na czas uroczystości koronacyjnych P. I., lecz tylko zezwolić na przedstawienie się deputacyj stronnictw politycznych, wskutek czego w sferach radykalnych panuje wielkie oburzenie. Natomiast przygotowuje rząd uroczyste przyjęcie francuskich oficerów, awansowanych wraz z królem Piotrem w Pueble, którzy przybędą tu na koronacyę. Rząd zamierza przez świetne przyjęcie Francuzów zademonstrować przeciw stanowisku innych mocarstw, które wytrwały w wrogiem uposobieniu przeciw mordercom Aleksandra.

Narodziny królewicza włoskiego.

Rzym (Tel. „Dnia“). Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wielkich manifestacyach narodowych z okazyi urodzin następcy tronu.

W Rzymie odbyła się wczoraj na Kapitolu wielka manifestacya. W wielu miastach urządzono iluminacye.

Lynchowanie uwodziciela.

Marsylia. (Tel. wł. »Dnia«). Mieszkańcy w Saint-Barnabé postanowili wykonać wyrok doraźny na pewnym 45-letnim uwodzicielu małych dziewcząt i przybili go do krzyża, stojącego na przedmieściu w Saint-Barnabé. Policyi udało się tylko z wielką trudnością ocalić uwodzicielowi życie.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Petersburskiego korespondenta gazety „Echo de Paris“ upoważniono do zaprzeczenia pogłoskom o dymisyi rosyjskiego ministra marynarki Avellana.

Zbliska i zdaleka.

* **Samobójstwo literata.** W Schoneberg pod Berlinem zastrzelił się w mieszkaniu znany pisarz Karol Wald. Niepowodzenia literackie stały się powodem samobójczego czynu. Wald był niegdyś popularnym nowelistą, kilka jego pomniejszych utworów dramatycznych u-

trzymało się również na scenach teatrów berlińskich. Przed kilkunastu laty przerzucił się Wald na inne pole działania. Stał się publicystą i agitatorem jednej z partyj skrajnych. W ostatnich czasach poświęcał się wiele spirytyzmowi. Dawne powodzenie nie chciało już jednak powrócić.

* **Niepokoje we Włoszech.** Z Rzymu telegrafują: Wczoraj wieczorem w miejscowości Sestapona odbyło się wielkie zgromadzenie w sprawie zajść w Buggero. Na zgromadzeniu wygłaszano tak gwałtowne mowy, iż zebranie rozwiązano. Po zgromadzeniu przyszło do starcia z policyą. Pięciu agentów i pięciu włościan jest rannych.

„Agencya Stefaniego“ donosi, że celem zaprotestowania przeciw zajściu w Buggero, gdzie karabinierzy zastrzelili kilku włościan, skrajne stronnictwa radykalne poruszyły kwestyę strejku powszechnego w całych Włoszech. W Monzy i Medjolanie strejk taki już wybuchł. Nie jest prawdopodobnem, by ruch ten rozszerzył się na całe Włochy, chodzi tu tylko o demonstracyę i ruch ten nie potrwa dłużej niż dzień lub dwa.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów. ul. Kopernika l. 20